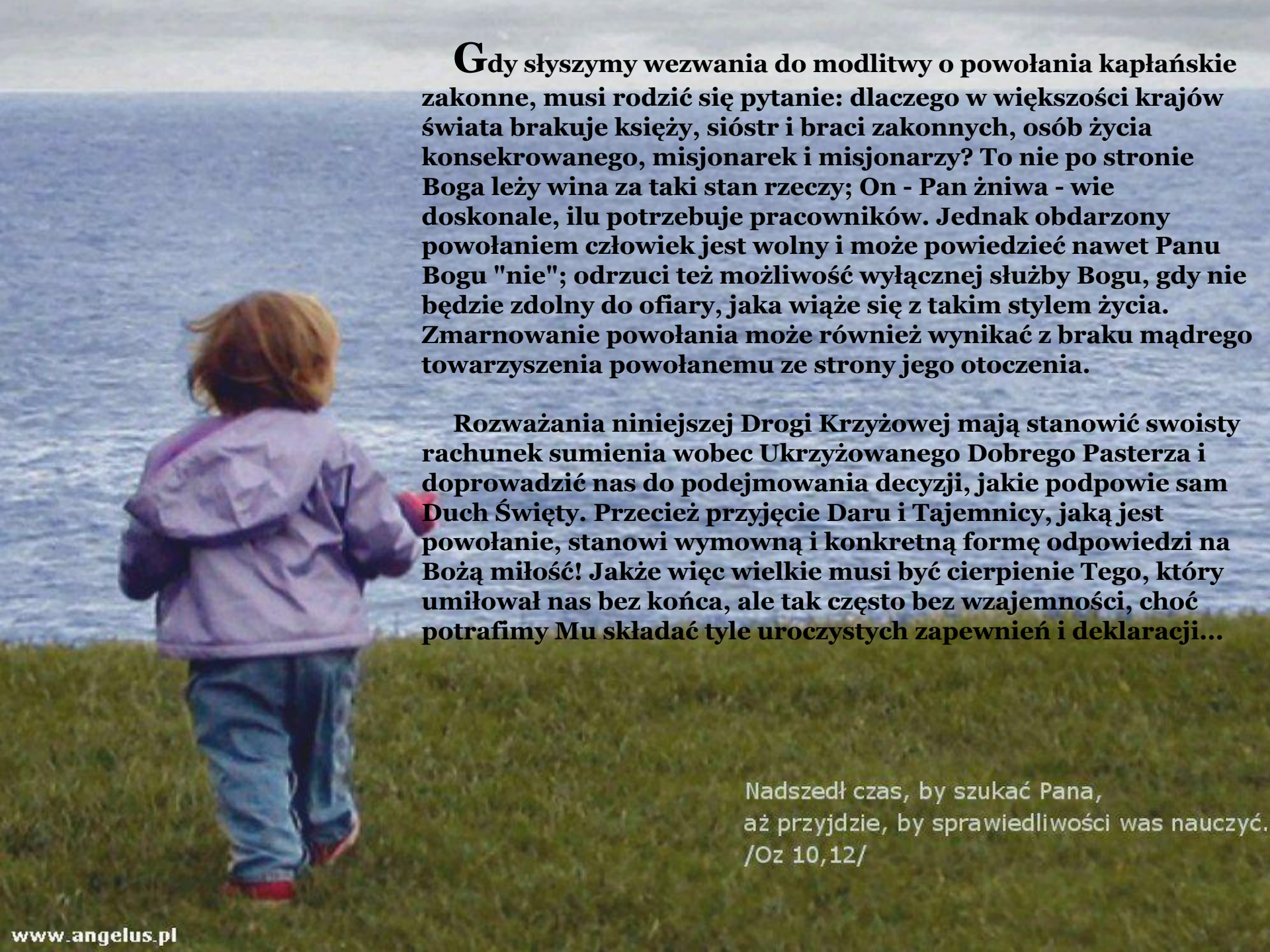




**„POSZEDŁBYM ZA TOBĄ, PANIE,
ALE...”**

**Droga Krzyżowa Dla Osób Rozeznających Swoje
Powołanie**



Gdy słyszymy wezwania do modlitwy o powołania kapłańskie zakonne, musi rodzić się pytanie: dlaczego w większości krajów świata brakuje księży, siostr i braci zakonnych, osób życia konsekrowanego, misjonarek i misjonarzy? To nie po stronie Boga leży wina za taki stan rzeczy; On - Pan żniwa - wie doskonale, ilu potrzebuje pracowników. Jednak obdarzony powołaniem człowiek jest wolny i może powiedzieć nawet Panu Bogu "nie"; odrzuci też możliwość wyłącznej służby Bogu, gdy nie będzie zdolny do ofiary, jaka wiąże się z takim stylem życia. Zmarnowanie powołania może również wynikać z braku mądrego towarzyszenia powołanemu ze strony jego otoczenia.

Rozważania niniejszej Drogi Krzyżowej mają stanowić swoisty rachunek sumienia wobec Ukrzyżowanego Dobrego Pasterza i doprowadzić nas do podejmowania decyzji, jakie podpowie sam Duch Święty. Przecież przyjęcie Daru i Tajemnicy, jaką jest powołanie, stanowi wymowną i konkretną formę odpowiedzi na Bożą miłość! Jakże więc wielkie musi być cierpienie Tego, który umiłował nas bez końca, ale tak często bez wzajemności, choć potrafimy Mu składać tyle uroczystych zapewnień i deklaracji...

Nadszedł czas, by szukać Pana,
aż przyjdzie, by sprawiedliwości was nauczyć.
/Oz 10,12/

Stacja I

Poszedłbym za Tobą,
Panie, ale przecież próbujemy w
naszym dumnym świecie żyć
tak, "jak gdyby Bóg nie istniał"!
Co będzie ze mną, gdy przejmę
się Twoim, Jezu, zaproszeniem
i pójdę za Tobą, dokądkolwiek
mnie pošlesz?

Przecież mnie wykluczą z
mojej grupy, wyśmieją, wytkną
palcami albo oskarżą o
wszystkie możliwe i
niemożliwe grzechy - jak...
Ciebie! Czy mam wierzyć, że
wytrwałbym w czasie takiej
próby wyrzucania mnie poza
nawias "normalnego" życia?

The image shows three black crosses of varying heights standing on a dark, silhouetted hill. The background is a vibrant sunset sky with shades of orange, red, and yellow. The crosses are positioned in a line across the horizon.

Stacja II

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale powołanie to krzyż, a ja się tego boję. Przecież Ty nie pozostawiasz mi wyboru, bo z góry zapowiadasz swoim naśladowcom poważne kłopoty, prześladowania, sądy, a nawet śmierć; ponadto każesz wyrzekać się wszystkiego i w dodatku zaprzeczyć samego siebie... I mam się na to zdecydować tak "sam z siebie", po dobroci? Po to na mnie w domu chuchali i dmuchali, żeby teraz z tego wszystkiego się wycofać? Nasze współczesne zasady marketingu są zupełnie inne, niż te z Ewangelii... Panie, może jednak poszukaj sobie kogoś innego, bo jestem zbyt słaby i zbyt delikatny do dźwigania krzyża.

Stacja III

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale moja wiara jest za słaba, by Tobie "na przepadłe" zaufać. Nie umiem - a może bardziej jednak nie chcę - postawić wszystkiego na jedną kartę i całkowicie uwierzyć Tobie i w Ciebie, Boże. Dlatego upadam, bo znanych mi dobrze zasad wiary nie umiem - a może jednak tak do końca nie chcę - wprowadzać w życie. Czasami chcę być człowiekiem wierzącym i niepraktykującym, ale częściej praktyki religijne podejmuję bez wiary.



Jezu ufam Tobie!

Wiara... Nadzieja... Miłość...

Stacja IV

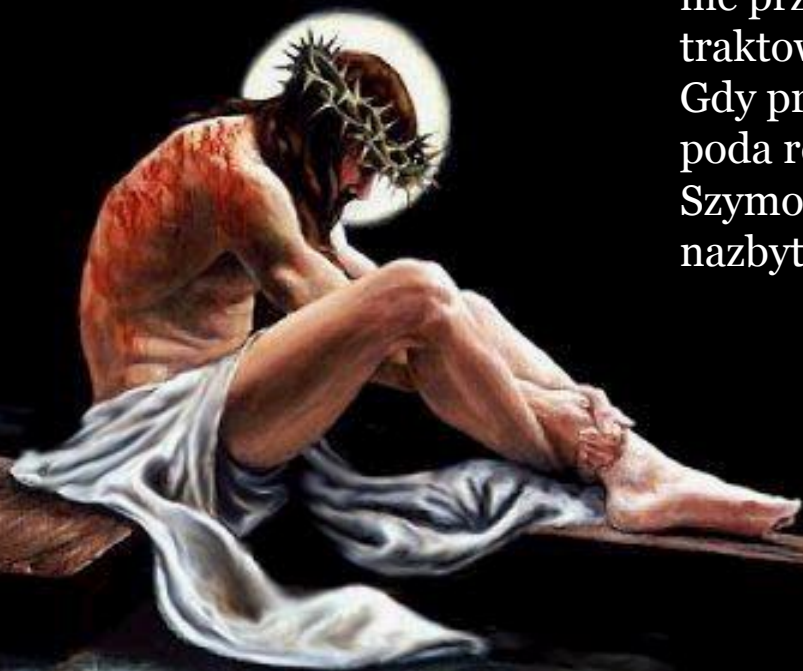
Poszedłbym za Tobą, Panie, ale w mojej rodzinie nikomu się ten pomysł nie będzie podobał. Przecież moja kochana mama już widzi mnie w małżeństwie, tato zaprasza do prowadzenia wspólnego, rodzinnego interesu (a wiesz, Panie, jak teraz ciężko o pracę) ; ja też marzę o ciepłym, serdecznym domu... Mama na pewno będzie płakała, a tato ma takie słabe serce; rodzeństwo się ode mnie odwróci - do kogo pójdę, gdy znajdę się w kryzysie, gdy mi się nie uda? Mówisz, Jezu, że kto miłuje ojca i matkę bardziej niż Ciebie - nie jest Ciebie godzien. Więc trudno: nie jestem godzien, nie pójdę...



Katolicki.net

Stacja V

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale wygląda na to, że wtedy zostanę naprawdę sam. Dotąd żyłem w otoczeniu bliskich, życzliwych i znanych mi osób, akceptujących mnie i cieszących się mną. Gdy wybiorę Ciebie - wszystko się zmieni! Przecież antyklerykalizm nie przeszedł na emeryturę i wiem, jak traktowani są Twoi słudzy w społeczeństwie. Gdy przyjdzie kryzys, załamanie, dołek - kto mi poda rękę, na kogo będę mógł liczyć? Szymonów u nas jak na lekarstwo, a ja aż nazbyt dobrze wiem, jak jestem słaby...



*Życie to kamienista ścieżka pełna zakrętów.
Wierzyć znaczy ufać w to czego nie widzisz,
nagrodą wiary jest zobaczyć to, w co ufasz...*

Stacja VI

Poszedłbym za Tobą,
Panie, ale powołanie to
sprawa niezwykle delikatna.
Przecież tyłu zawróciło z tej
drogi, poddało się nawet po
święceniach czy po ślubach -
czy ja akurat dam radę? A jeśli
miałbym być w przyszłości
złym księdzem, zawieść
wspólnotę zakonną, ośmieszyć
siebie i swych najbliższych - to
lepiej od razu się poddać; czyż
nie mam racji?



Stacja VII

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale stwierdzam także i u siebie upadek życia duchowego: ja także wolę więcej mieć, niż więcej być. Ty, Boże, wcale nie jesteś w moim życiu ani pierwszy, ani najważniejszy, ani jedyny. Nie potrafię dać Ci całego swego serca, całej duszy i wszystkich sił swoich - choć tak właśnie mówiłem na egzaminie przed I Komunią św., a nawet jeszcze przed Bierzmowaniem. Tyle różnych bożków doprowadza mnie do codziennych upadków. To niemożliwe, by Ci, Boże, akurat na mnie, słabeuszu, tak zależało...



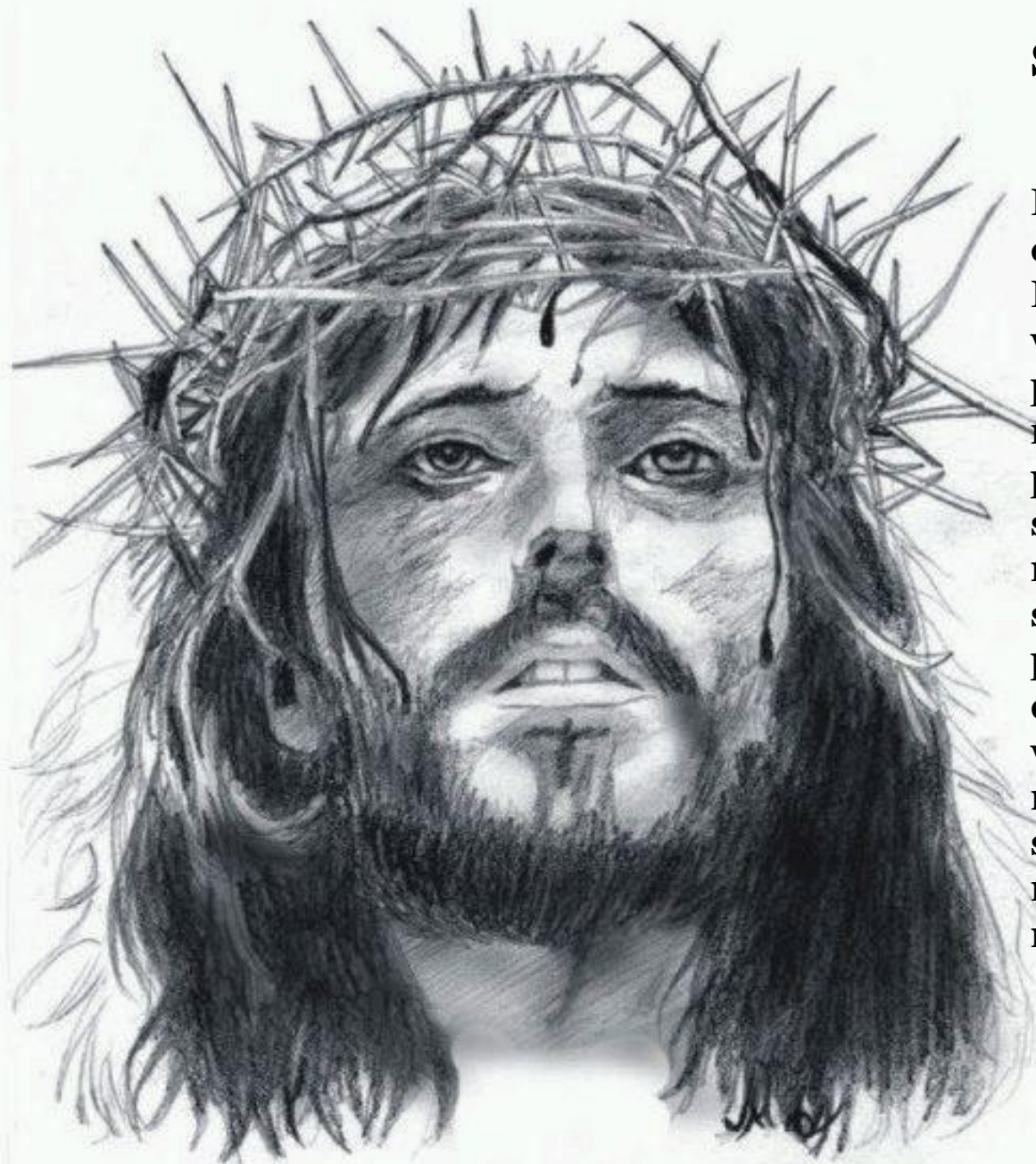
Stacja VIII

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale nie potrafię się obejść bez kobiety (mężczyzny) - przecież to takie naturalne! Zrezygnować z ludzkiej miłości, fizycznej bliskości z kochanym człowiekiem, z rodzenia i wychowywania dzieci, budowania podstawowej komórki życia społecznego, jakim jest rodzina? Moje serce jest takie gorące, niespokojne, tęskniące... Może wrócę jeszcze do Twojej propozycji powołaniowej, gdy się... zestarzeję lub gdy po latach prób i poszukiwań nie znajdę towarzystwa do budowania małżeństwa - ale iść za Tobą dziś, teraz, już?

Stacja IX

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale tak naprawdę to ja już nie jestem w pełni wolny. Tyle rzeczy "muszę"; umiem palić, znam smak alkoholu, a nawet narkotyków, ciągnie mnie życie erotyczne, a przed ekranem telewizora i komputera potrafię prześlęczyć całe godziny! To wszystko miałbym przekreślić, nad tym wszystkim zapanować? Przecież "mam swój grzech i on mnie ma"! "Za duży wiatr na moją wełnę"...





Stacja X

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale czy ja wytrwam w czystości, w celibacie? Przecież z każdej okładki, wystawy, filmu, a nawet piosenki kusi mnie grzech nieczystości i pożądania; przecież nagłośniono tyle skandali, związanych z nieopanowaniem seksualnym osób powołanych. Ja chyba nie dam rady, Jezu! Przecież wiesz, z czego się muszę niemal nieustannie spowiadać; wiesz, co we mnie siedzi i co mi się marzy nie tylko nocami...

*Nie wzdychajcie nad tym, co mogłoby być,
lecz jak najlepiej korzystajcie z tego, co jest...*

Stacja XI

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale już uwierzyłem, że wiara to sprawa prywatna, więc powinna zostać zamknięta w świątyni, ewentualnie w zaciszu domowym. Ty zaś oczekujesz, bym głosił Twoją Ewangelię wszędzie, napominał innych w porę i nie w porę, wykazywał błędy, nawracał... To się na pewno dla mnie dobrze nie skończy, skoro świat krzyczy o tolerancji, pluralizmie, wolności religijnej, nie wliczając w te wszystkie modne prądy Ciebie i Twoich praw odwiecznych...

Uwierzyliśmy miłości Boga – tak chrześcijanin może wyrazić podstawową opcję swego życia.

/Benedykt XVI, "Deus Caritas Est"/

Stacja XII

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale nie chcę zginąć jako męczennik! "Zabić księdza!" to nie tylko tytuł filmu o księdzu Jerzym Popiełuszce, ale swoisty program, którym wielu się szczyci! Przecież nie ma miesiąca, aby nie zamordowano jakiegoś księdza, misjonarza, zakonnicy czy zakonnika. A ja kocham życie - zresztą i Ty, Panie, jesteś "Miłośnikiem życia", więc chyba nie chcesz przelewu krwi niewinnej? A ja się boję nawet zmarszczki niezadowolenia na twarzy swych bliskich, gdy widzą moje większe zaangażowanie w sprawy religijne; boję się szyderczych uśmieszków, gdy się modłę przed posiłkiem czy żegnam znakiem krzyża przed podróżą...

Stacja XIII

Poszedłbym za Tobą, Panie, ale nie ma we mnie niezbędnej wytrwałości. Jestem ostatecznie gotów na jakąś pojedynczą akcję, na krótki dystans - ale tak od razu "iść na całość"? Jeśli ludzie boją się łączyć z sobą w małżeństwie na całe życie, to o ileż trudniej będzie mnie? Cóż, jestem tylko dzieckiem swojej epoki, a teraz nie uczą w szkołach wytrwania, lecz co najwyżej przetrwania na zasadach stuprocentowego egoizmu i egocentryzmu...

Będę baczyl na Ciebie, Mocy moja, bo Ty, o Boże, jesteś moją warownią. Ps 59:10

Stacja XIV


**Poszedłbym za Tobą,
Panie, ale czy to mi się
opłaci na doczesność i
wieczność - co z tego
ostatecznie będę miał? Co
po mnie pozostanie, gdy
rzeczywiście stracę swoje
życie z Twego powodu - czy
naprawdę je odzyskam? Nie
zapomną o moim
poświęceniu, o moich
dokonaniach, a nawet o
moim grobie? Wspomni
ktoś o mnie w modlitwie,
gdy już będę na tej drugiej
stronie życia?**

KRYSECK

Stacja XV

Na szczęście Droga Krzyżowa Chrystusa i nasza nie kończy się grobem beznadziei - prowadzi nas do Niedzieli Zmartwychwstania! Tydzień Powołań to również okazja do dziękczynienia za wszystkich, którzy mieli odwagę powiedzieć Bogu swoje "tak" i konsekwentnie tę drogę wybraństwa realizują. Niech zatem zakończeniem naszego nabożeństwa pasyjnego będzie pieśń, umiłowana przez Ojca Świętego, którą zna już cały świat; niech stanie się ona modlitwą serdeczną w intencji tych wszystkich, których Jezus wzywa...

ks. Aleksander Radecki

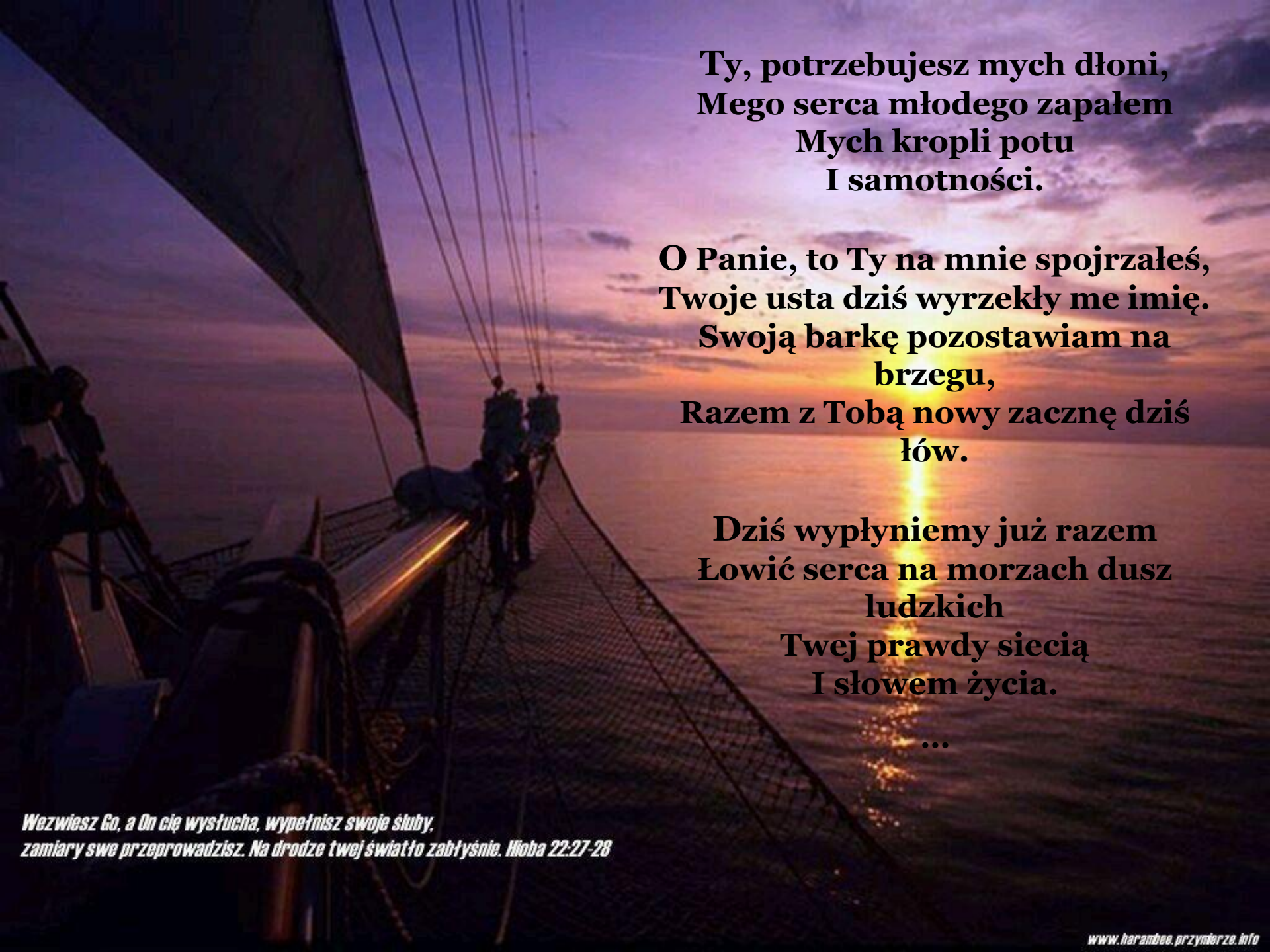
The background of the image shows the silhouettes of several sailboats on a calm sea during a sunset. The sky is a warm, golden-orange color, and the sun is a bright, glowing orb on the right side of the horizon. The water reflects the light from the sky, creating a shimmering effect. The sailboats are dark against the bright background, with their masts and rigging clearly visible.

**Pan kiedyś stanął nad brzegiem,
Szukał ludzi gotowych pójść za
Nim;
By łowić serca
Słów Bożych prawdą.**

**O Panie, to Ty na mnie spojrzales,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barcę pozostawiam na
brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś
łów.**

**Jestem ubogim człowiekiem,
Moim skarbem są ręce gotowe
Do pracy z Tobą I czyste serce.**

Miłość nigdy nie ustaje, /nie jest/ jak proroctwa, które się skończą, albo jak dar języków, który zniknie, lub jak wiedza, której zabraknie. 1 Kor 13:8



**Ty, potrzebujesz mych dłoni,
Mego serca młodego zapalem
Mych kropli potu
I samotności.**

**O Panie, to Ty na mnie spojrzaleś,
Twoje usta dziś wyrzekły me imię.
Swoją barcę pozostawiam na
brzegu,
Razem z Tobą nowy zacznę dziś
łów.**

**Dziś wypłyniemy już razem
Łowić serca na morzach dusz
ludzkich
Twojej prawdy siecią
I słowem życia.**

...

*Wziewiesz Go, a On cię wysłucha, wypełnisz swoje śluby,
zamiary swe przeprowadzisz. Na drodze twej światło zabłyśnie. Kłoba 22:27-28*



Jezus zaraz przemówił do nich:
Odwagi! Ja jestem, nie bójcie się!

Mat 14,27

Pomoc Duchowa

www.adonai.pl